WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 17/29 Maja **№ 41.** Rok 1859.

Magistrat Miasta Warszawy.

W rozwinięciu postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa z dnia 18 (30) Października 1857 r., oraz w zastosowaniu się do reskryptu Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 4 (16) Maja r. b. Nr. 17908/8705. Magistrat w dalszym ciągu ogłoszenia swego z dnia 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. Nr. 1323/1065, podaje do wiadomości powszechnéj:

1) Że od dnia 1 Czerwca r. b. przy stanowieniu taksy na mięso wprowadzonym będzie podział onego na gatunki, z oznaczeniem, ceny zastosowanéj do gatunku czyli wartości mięsa.

Podział mięsa na gatunki.

Mięso wołowe dzieli się na trzy gatunki.— Do gatunku Igo należą:

1. Krzyżowa górna (część zewnętrzna). 2. Zrazowa (część wewnętrzna). 3. Łojowa v. łojówka.

Do gatunku IIgo należą:

1. Skrzydło (część wewnętrzna). 2. Biodrowa sama. 3. Kotlet vel cienkie żebra. 4. Zbrzeżna zrazowa. 5. Plecowa vel łopatka. 6. Krzyżowa spodnia. 7. Mostek z grychtem.

Do gatunku IIIgo należą:

1. Góra z paskiem środkowym. 2. Podgórnica. 3. Szponder od mostku i plecowéj. 4. Łatka vel szponder z dziurą. 5. Szponder poprzeczny od boku. 6. Kark. 7. Mięso od pręgi vel goleni. 8. Podgardle. 9. Kaptury z świeczką (część wewnętrzna) diafragma. 10. Ogon. —Kości które mają być odłączone od mięsa i oddzielnie sprzedawane, nazywają się: W gatunku pierwszym mięsa: udowa, zwana przez rzeźników rurą z jabłkiem, i kość krzyżowa, nazwana kostkami z pieczeni krzyżowéj. W gatunku drugim: kość karkowa i podbarcze, składające się z kości sprychowéj i łokciowéj, a nazwana przez rzeźników kością z pręgi. W gatunku trzecim: goleń czyli kolana nóg tylnych.

Mięso cielęce dzieli się na dwa gatunki następujące:

Gatunek Iszy: obie ćwiartki tylne z forszlakiem i nerkami.

Gatunek IIgi: Górka z części przedniéj, Mostek, Łopatki, Karczek.

Podział mięsa baraniego.

Gatunek Iszy: Dyszek z forszlagiem część tylna. Gatunek IIgi: Górka, Mostek, Łopatka, Karczek.

Mięso wieprzowe nie ulega rozgatunkowaniu.

2) Mięso do cząstkowéj sprzedaży przygotowane, czy to w jatce czy w sklepie, ma być utrzymywane w przedziałach na każdy gatunek przeznaczonych, nad któremi wywieszone być mają tablice ze stosownemi napisami; nad gatunkiem pierwszym koloru czerwonego z cyfrą rzymską I, nad gatunkiem drugim koloru niebieskiego z cyfrą rzymską II, nad gatunkiem trzecim koloru białego z cyfrą rzymską III.

3) Rzeźnicy nie mogą odmawiać kupującym sprzedaży takiego gatunku mięsa, lub części i ilości funtów onego, jakie żądaném będzie, skoro tylko w jatce lub sklepie znajduje się.

4) Polędwica na żądanie ma być sprzedawaną częściowo funtami.

5) Żadne dokładki miejsca miéć nie mogą, a oddzielne kości i podroby, na które szczególowe ceny w taksach przez Magistrat ogłaszanych będą oznaczane, tylko na żądanie kupujących mają być dodawane.

6) Celem skontrolowania, czy rzeźnicy kupującym wydali właściwy gatunek mięsa, ciż rzeźnicy obowiązani są po iadać i każdemu bez wyjątku kupującemu u nich mięso, dawać marki papierowe, na których zamieszczone mają być: u góry rodzaj bydlęcia z jakiego mięso pochodzi, to jest wołowe, cielęce lub baranie, niżéj cyfra rzymska, oznaczająca gatunek mięsa I, II, III. w środku pierwsza litera imienia i całe nazwisko rzeźnika, u dołu numer jatki lub sklepu; dla prędszego zaś rozpoznania tychże marek, mianowicie przez nie umiejących czytać, marki te będą koloru odpowiedniego tablicom, o jakich wyżéj mowa, nad mięsem umieszczoném, to jest do mięsa gatunku pierwszego koloru czerwonego, do mięsa gatunku drugiego koloru niebieskiego, do mięsa gatunku trzeciego koloru białego.

W końcu Magistrat nadmienia, że ceny tak mięsa jakoteż i podrobów i kości wszelkiego gatunku oznaczane będą szczególowemi taksami, na czas właściwy stanowionemi i we wszystkich miejscach gdzie się sprzedaż odbywa znajdować się winnemi.

W Warszawie dnia 8 (20) Maja 1859 roku.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, *Andrault.*

Naczelnik Kancellaryi, *Luceński.*

WYCIĄG WAŻNIEJSZYCH PRZEDMIOTÓW

Z RÓŻNYCH NOWSZYCH CZASOPISMÓW ROLNICZYCH ZAGRANICZNYCH,

(Z Roczników Gospodarstwa Krajowego.)

(Ciąg dalszy.)

Art. 3. *Stan zdrowia inwentarzy w Brabancyi, w ostatnim kwartale 1858 roku.* Gdzie brak paszy zmusił do uciekania się do żywienia koni żytem, tam uważano, że działa szkodliwie na żołądek, gdy je dawano w znacznéj ilości, bądź w ziarnie bądź w śrótce. Lepiéj śrótować mieszaninę żyta z jęczmieniem lub owsem, a jeszcze lepiéj zamieniać śrótkę tę na chléb i tém żywić, albo téż dawać żyto gotowane w pomieszaniu z równą ilością na wagę owsa.

Art. 4. *Środek utrzymania najdłuższego plantacyi wina na jedném i témże samém miejscu.* Gnojąc winnice gnojami stajennemi, szkodzi się ich gatunkom i smakowi, i winnice takie nie są trwałemi; co lat 30 a często nawet i co lat kilkanaście trzeba je zastępować innemi płodami, nim się nową zasadzi winnicę. A że grunta winodajne nie są korzystne na inne płody, a szkoda niweczyć przednie i smaczne gatunki, więc by osiągnąć cel najdłuższéj konserwacyi winnic, należy je gnoić ich naturalnemi, to jest własnemi pierwiastkami, na komposty przerobionemi: wytłoczyny winogronowe, łodygi i gałęzie które się obcina, liście winne, popioły starych łodyg, to jest naturalném pożywieniem winnicy, które ją na jedném miejscu niemal uwiecznia.

Art. 5. *O uprawie różnych roślin w Luxemburskiém.* Autor Koltz przestrzega, iż nie należy się dawać uwodzić wygórowanemi pochwałami różnych nowych roślin, bo te często nie odpowiadają oczekiwaniom. I tak *np. sorgho cukrowe* nie udało się w Luxemburskiém, i nietylko że nie otrzymano z niego dwóch obfitych

sprzętów paszy, ale nawet jeden sprzęt był nie osobliwszy, i ten zaorano, bo inwentarz nie chciał go pożywać. Do tego jeszcze dodać należy, że pierwsze nocy zimne, które nie szkodziły bobowi, zwarzyły zupełnie końce sorgho.

To samo z wychwalaną dawniéj koniczyną zwaną *Hybride.* Od czasu jak gospodarze nie mogą już dostać jednego litru jéj nasienia po 7½ franków, postrzegają się, że roślina ta daje złą paszę, do któréj ma wstręt wiele inwentarzy: dlatego przestają ją już hodować.

III. Zeitschrift für Deutsche Landwirthe.

Przez Stöckhardta, *zehnter Jahrgang. Erster Heft. 1859.*

3 Artykuł. *Kroki poczynione w Alzacyi przeciw zasadzie mobilizacyi gruntów.* Prefekt departamentu Niższego Renu podaje w swoim wniosku do rządu: że $^7/_{10}$ posiadłości w tymże departamencie, dochodzi najwyżéj do rozciągłości 4ch hektarów, i że od lat 10, liczba własności ziemskich niepodległych, więcéj jak o 2,000 się powiększyła. Radzi zatém żeby temu złemu założoną została tama środkami prawnemi, w Niemczech używanemi. Następstwem takiego stanu rzeczy jest: że położenie tak małych właścicieli, jest nadzwyczaj niepewne; że cierpią wielki niedostatek za zmniejszeniem się urodzajów, zwłaszcza ziemniaków. Że siły pracujących są niezmiernie trwonione, czas marnowany; bo cała familia choćby tylko z 4ch osób złożona, na tak maléj cząstce, nie ma użytecznego zajęcia przez cały ciąg roku: ztąd zysk pojedynczych, a zatém i korzyść ogółu niezmiernie uszczuplona. Przyczyna tego złego zasięga jeszcze czasów feudalnych, kiedy dla niedostatku ludności poczyniono ustąpienia sprowadzonym osadnikom, i tym drobne posiadłości poudzialano. Rewolucya 1789 roku zniweczyła wszystkie w tym względzie ograniczające Instytucye, a Kodeks Napoleona uprawnił ostatecznie wolne rozporządzanie własnością gruntową, uwalniając ją od wszelkich ścieśniających ją więzów. Wszakże zasada równego podziału spadków, nie sprzeciwia się bynajmniéj istnieniu obszerniejszych własności gruntowych, bo dzieląc znaczniejszą posiadłość między dwóch spadkobierców, można przy jednym zostawić własność nieruchomą, a drugiego wyposażyć ruchomą. Mogą mieć miejsce spłaty, które zapobiegną podziałowi nieruchomości a zwłaszcza przedaż nieruchomości, która tym sposobem przechodzi w całości na własność innéj familii. Przy zasadzie zaś, mocą któréj każdy ze spółspadkobierców ma prawo domagania się swego udziału, tak w nieruchomym jak i ruchomym majątku, następują ciągle i nieograniczone działki. A praca zabiegłego ojca familii, który rozumowo urządził całość swojéj posiadłości, gdy ten ma kilkoro dzieci, zostaje co pokolenie niweczoną, chociażby ten ojciec familii kosztem pracy i oszczędności zebrał był znaczny ruchomy kapitał. Francuzkie prawodawstwo nie tylko że sprzyja i ułatwia podział nieograniczony gruntów, ale żadnego w sobie nie zawiera rozporządzenia, sprzyjającego połączeniu i skupianiu tychże gruntów. Dopiero w ostatnich latach, gdy się przekonano że takie anarchiczne prawodawstwo nie dopuszcza żadnych ulepszeń gruntowych, jako to: drenowania, zalewów etc., utworzono służebności, sprzyjające temu interesowi gospodarskiemu, prawodawstwa wszakże zasadniczego w niczém nie tykając. Przeciwnie prawodawstwo niemieckie stanowi jako axyomat: zagradzanie środkami prawnemi zbytecznemu rozdrobieniu posiadłości gruntowych.

4 Artykuł. *O łąkach przez Han. Hansteina.* Ponieważ rośliny łąkowe nie mogą otrzymywać z wód do zalewów używanych pierwiastków mineralnych, gdyż te nader ich mało w rozpuszczeniu zawierają, a najmniéj tyle tymże roślinom nieodzownego kwasu fosforowego i potażu, a rola nie jest w stanie także dostarczyć im tychże substancyj w ilości takiéj, iżby wynadgradzały straty w nich przez sprzęty siana sprawione; nadto, gdy doświadczenie dowiodło, że dobroć wód zalewnych wcale nie zależy od ilości rozpuszczonych w nich części mineralnych; gdy owszem często te wody, które ich mniéj w sobie zawierają, daleko są skuteczniejszemi; zatém wniosek bardzo naturalny: że skuteczność wód zalewnych polega na cząstkach ziemnych, które są w nich mechanicznie zawieszone. I to się okazuje także z tego, że żyzność wody zalewnéj, gdy jest mętną, deszczową, lub téj która przechodzi przez role gnojone i urodzajne, daleko jest wyższą od pochodzącéj z lasów, gruntów kamienistych, lub żwirowatych; a najlepszą jest ta woda co spływa z miejsc zamieszkałych. Takie wody wyborowe naprawiają także torfiaste łąki, pokrywając je warstwami lepszéj ziemi. Dlatego téż wody, które utraciły swoją działalność użyciem ich na zalew, odzyskują takową gdy dni kilka pobędą w rowach. Rozdrobiona nażycie ziemia posiada własność pochłaniania tak amoniaku, kwasu fosforowego jak i potażu; bo widziemy, że wody muliste, obfitujące w osady, chociaż skąpo łąkom się udzielają, dają im jednak ilość tych pierwiastków, dostatecznie wynagradzającą ubytek sprzętami siana spowodowany.

Najbezpieczniéj jest produkować samemu potrzebne dla swego gospodarstwa nasiona trawy; te co z handlów dostajemy często zawodzą, jeżeli nie są poprzednio z największą dokładnością wypróbowanemi.

Przytaczamy tu jeden przykład ulepszenia kilku morgów złéj łąki w 1857 r. uskutecznionym nie daleko Kolonii nad Renem. Zorano ją na piasek w jesieni; do następnéj wiosny trawy wygniły, więc łąkę splantowano, dając jéj ku słońcu nachylenia 1½ cala na pręt. Miejsca wyjałowione plantowaniem silnie zgnojono, a łąkę całą gnojówką oblano, potem odwrócono, a dobrze zwłóczywszy rozsiano na niéj w początkach Czerwca, w pomieszaniu traw dwanaście gatunków wagi 42½ funta na morgę magdeburską i jeden funt koniczyny białéj; wysiano je zaś samo, bez ochrony zbożowéj. Mimo suszy, trawy powschodziły dobrze i dały jeszcze téj saméj jesieni sprzęt niezły. Ziemi nieco z górek którą plantowanie dostarczyło, złożono na kupę kompostową, polewano ją gnojówką a na późnéj jesieni rozrzucono ją po łące, i tę przykryto cienko nacią kartoflaną. Łąka ta, obejmująca 3 morgi magdeburskie, przedstawiała następującéj wiosny 1858 roku wejrzenie najbujniejszego żyta i wydała 8,000 funtów pruskich siana. Trawy wyżéj rosnące dosięgały 2½ do 3ch stóp wysokości, trawy niższe oraz koniczyna z powodu suszy pozostały nierozwiniętemi. I następnego potrawu sprzęt był niezgorszy, tylko wyjałowione przez plantowanie górki, pomimo danego pognoju, dały zbiór nędzny. Ale w ogóle z tych trzech mórg sprzątniono potrawu z okładem 25 centnarów.

Nasienie na całą łąkę kosztowało 19 talarów w czasie w którym płacono centnar pruski siana po 2½ tal. z okładem.

Z powodu suszy, to gdyby trawy nie były tak gęsto siane i tak rozmaitéj natury, zakład nie byłby się udał; a gdyby były siane w jakiém zbożu, niby opiekuńczém, byłyby wydały owoc późniejszy. Że atoli nie wszystkie trawy powschodziły, więc dla zbitości darni, będzie trzeba następnéj jesieni posiać jeszcze nieco traw, potrząsnąć kompostem i przywałkować.

6 Artykuł. *O truciznach, przez F. H. Snell proboszcza.* Zatruwanie myszy po polach truciznami, jakiemi są: arszenik, strychnina, fosfor, powinno być surowo zabronione; bo: 1º mogą się zdarzyć wypadki, że skutki trucizny mogą i ludzi dotknąć. 2º Zatruwa się zarazem i zwierzęta niszczące nietylko myszy i szczury, ale i różne szkodliwe owady i chwasty, jako to: gronostaje, jeże, rozmaite gatunki jastrzębi, sów i puszczyków, wron, kruków, bociany, gatunki różne gołębi, kuropatwy, skowronki i tym podobne. 3º Że myszy tylko w początkach zakładania trucizny się zatruwają, a później ją starannie unikają, jak gdyby były od już zatrutych ostrzeżonemi.

Są atoli inne sposoby nieszkodliwe wytępiania myszy: 1. wkopywanie w ziemię garnków; 2. wprowadzanie w jamy myszowe za pośrednictwem mieszków dymu siarkowego, poczém te się zaraz zadeptuje. Ten ostatni świeżo odkryty środek nader zalecanym jest w Nassauskiém i w Prussach.

Rada na prośbę

wyrażoną w Nr. 33 niniejszego Korrespondenta.

W okolicach Nieświeża, na gruntach miejskich nadzwyczajnie rozmnożyły się susły, że gospodarze zasiewający grunt, nader wielką ponosili szkodę od tych zwierząt ek, a w latach, kiedy cena zboża była bardzo nizka, że dogodniéj było z rzemiosła na chleb powszedni zarabiać, niżeli uprawiać rolę, i z tego to powodu, z małym wyjątkiem, prawie cały grunt pozostawiono odłogiem, co tém bardziéj przyczyniło się do rozmnażania się susłów, a przez to i do większéj klęski. Ogólne narzekanie zwróciło uwagę Rządu, rozkazano Sprawnikowi powiatu Słuckiego, aby przed ięwziął mo-

żliwe środki dla wyniszczenia tak szkodliwego zwierzątka, w skutku czego w roku 1835 czyli 1836, prawie z całego powiatu zebrani włościanie zajmowali się przez kilka dni wygubieniem onych przez wylewanie z nor, bo ten tylko sposób uważano za najskuteczniejszy; wprawdzie osiągnięto po części cel, tysiące wygubiono tych szkodliwych gości, ale do szczętu nie wyniszczono i niepodobna tego dokazać.

Po upływie kilku lat, susły znowu z przyczyny wyżéj wzmiankowanéj niezmiernie się rozmnożyły, i tak trwało do roku pamiętnego ogólnym nieurodzajem 1854 i 1855; w tych latach, gdy głód dotkliwy dał się uczuć, mieszczanie Nieświeżscy, szczególniéj zamożniejsi gospodarze, nie zważając jakie mogą ponieść klęskę od susłów, jęli się szczerze do uprawy roli; wprawdzie ponosili wielkie szkody, tém bardziéj gdzie grunta zasiane stykały się z odłogiem; każdy się ratował gubiąc mniéj więcéj przez wylewanie z nor; nareszcie, gdy wszyscy zaczęli uprawiać rolę tak, że żadnego sznura nie było odłogu, rok po roku niszczały susły, i teraz rzec można, nic nieznaczącą albo żadnéj, zaledwie gdzie niegdzie okaże się nora na drodze lub miedzy. Przeto nie ma innego sposobu dla pozbycia się tych przybyszów prócz uprawy roli; najskuteczniéj onych niszczy oranie i bronowanie roli na zimę, przez to bowiem zasypują się nory z kryjącemi się susłami na zimę, które wytrawiwszy pożywcze powietrze, reszta pozostałego, jako już szkodliwego duszi onych i umarza.

Wylewanie nie może być wszędzie użytém; oprócz tego nie odpowiada zupełnie celowi, jednakowoż gdzieby miejscowość dozwoliła zająć się wylewaniem (lubo to jest półśrodek), aby nie tracić i wody i robotnika daremno, układają się do tego psy, które i łatwiéj wyszukują nory, i zarazem wskazują w których się kryją susły.

Nieśwież dnia 4 Maja 1859 roku.

O pszenicy egipskiéj.

Pod dniem 6 Stycznia r. z. podałem do Roczników Gospodarstwa Krajowego artykuł o pszenicy Egipską zwanéj, umieszczony w zeszycie I. tomu 32, w którym zapewniłem rodaków, że się z niemi wiadomością o rezultacie z siewu téj pszenicy za rok 1858 podzielę. Pospieszam więc uiścić się z danego słowa i uwiadomić szanownych ziomków, że pszenica ta, o ile z siebie sądzę, nie zda się do naszego kraju. Nie tylko bowiem wymarza, ale nadto w r. b. zasiana osobno od oziméj zwyczajnéj, tak się zmieniła, że zaledwie 1/3 kłosów miało po bokach odrostki; wszystkie zaś inne kłosy były gładkie, do naszéj pszenicy podobne, tylko nieco dłuższe. Samo zaś ziarno jest daleko niższéj wartości od naszego, lubo nieco większe; plon jéj był bardzo lichy, tak, że z pół korca wysiewu, miałem tylko dwa garnce, kiedy na tym samym gatunku ziemi nasza pszenica wydała 5 ziarn. Nie radzę więc nikomu w nią się zaopatrywać.

Szczypiorno, dnia 26 Stycznia 1859 roku.

Maciej *Ordęga.*

Bulwy jako wyborna pasza dla zwierzyny.

P. Ed. Rudziński-Rudno udziela swoje w téj mierze doświadczenia w dzienniku Towarzystwa Rolniczego morawsko-szląskiego. Od lat czterech żywi on samém tylko wysuszoném liściem bulwy grubą dziczyznę *(Hochwild)*, sarny i zające. Gruba dziczyzna przekłada tę paszę nad wszelką inną, nawet nad najlepsze siano koniczynne. Zjada ona wszelako tylko liście i koniuszki łodyg; sarny zjadają liście i znaczną część łodygi; zające zaś wolą łodygę niż liście i ze szczętem ją spożywają. Tym sposobem te trzy gatunki zwierzyny spożytkowują prawie całkowicie łodygę 10 stóp wysoką a 2 cale średnicy grubą; trzymają się przy tém pożywieniu bardzo dobrze i nie ulegają żadnym wypadkom choroby lub śmierci, które przy innéj karmie często się wydarzają. Ważną prócz tego korzyścią téj paszy jest, iż ochrania młode zapusty leśne od uszkodzenia przez zwierzynę. Od czasu jéj zaprowadzenia zające nie tykają więcéj młodych zapustów bukowych, które przedtém dotkliwie niszczyły. *(Tyg. Roln. Krak.)*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 6338, pszenicy 2951, jęczmienia 1759, owsa 4079, grochu 230, gryki 260, kaszy jęczmiennéj 310, mąki żytniéj 1087, mąki pszennéj 816, kartofli 1226, siana fur 917, słomy fur 494.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi
z upłynionego tygodnia,
to jest od dnia 21 do 28 Maja 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	4	88	2	98	Kaszy jęcz. ord.	6	27½		
Pszenicy ditto	8	98	5	42	Słomy pud . . .	—	34		
Grochu polnego	5	66	3	45	Siana pud . . .	—	55		
» cukrowego	7	87	4	77	Drzewa sos. sąż.	7	35		
« fasoli . .	7	62½	4	65	Wół dobry . . .	65	97		
Gryki	3	93½	2	39	» średni . .	45	58		
Jęczmienia . . .	4	34½	2	67	» lichy . . .	33	25		
Owsa	4	2	2	44	Ciele	3	13		
Mąki pszennéj					Baran	—	—		
przedniéj pud	2	17½			Wieprz dobry	21	10		
Mąki ordynar.		93			» średni	15	26		
żytniéj pytlow.	—	67½			« lichy .	8	8		
żytniéj razowéj	—	—			Masła pud . . .	6	80		
gryczanéj pud	—	58			Słoniny « . . .	4	60		
Kaszy jaglanéj					Kartofli czetw.	2	9	1	28
czetwiert	10	8½			Okowity wiadro				
« grycz. zw.	7	38			bez podatku .	1	68½		
« drobnéj	14	26½			Garniec . . .	—	55		
« jęcz. perł.	15	1/							

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 393, z opasów w Królestwie sztuk 82, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 246, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk —, w ogóle sztuk 721; wieprzy 886, cieląt 1075; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 533, wieprzy 650, cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 13; z bydła stepowego wyprowadzono na prowincyę sztuk 43, do Mokotowa —, z powrotem do domu sztuk 9; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 88, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 18; pozostało remanentem wołów sztuk 17.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 27 Maja 1859 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	92
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	96	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	97½
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	73
» Listy Zastawne nowe	—	80½
» Obligacye 500-złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	80¾
» B. 200 » . .		—

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan następującéj 94 Loteryi Klassycznéj, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Loteryi odbywać się będzie w poniżéj wyrażonych terminach, jako to:
I. Klassy w dniach 24 i 25 Lipca (5 i 6 Sierpnia) 1859 r — II. Klassy w dniach 24 i 25 Sierpnia (5 i 6 Września) —III. Klassy w dniach 23 i 24 Września (5 i 6 Października) — IV. Klassy w dniach 23 i 24 Października (4 i 5 Listopada) —Rozpoczęcie V. Klassy od dnia 24 Listopada (6 Grudnia) aż do ukończenia. — W Warszawie dnia 6 (18) Maja 1859 roku.

Naczelnik Urzędu, Radca Dworu Baron *Mengden*
Sekretarz Urzędu, Radca Honorowy, *K. Treu.*

PLAN

Do 94éj Loteryi Klassycznéj Królestwa Polskiego
na 5 Klass podzielonéj
z 23,000 Numerów składającéj się, w któréj jest:
10,300 Losów wygrywających i 4,000 Losów bezpłatnych.

STAWKA { *Na 1/5 część Losu przez wszystkie 5 Klass Rub. sr. 6 kop. 10*
Na 1/2 . . . . 15 » 25
Na cały Los . . . . 30 » 50 }

1sza KLASSA R. sr. 3 kop. 50.
Ciągnienie d. 24 i 25 Lipca / 5 i 6 Sierpnia 1859

1	Główna wygrana		Rs.	6,000
1	„ „		.	3,000
1	„ „		.	2,000
1	„ „		.	1.000
2	Wygr. po rs.	500		1,000
4	„ „	250		1,000
10	„ „	100		1,000
20	„ „	50		1,000
30	„ „	40		1,200
180	„ „	20		3 600
1000	„ „	10		10.000
1250	Wygranych		Rs.	30.800
1000	Losów bezpłatnych do 2éj Klassy z procent. i wpisem		Rs.	10,940
	Razem		Rs.	41,740

2ga KLASSA Rub. sr. 6.
Ciągnienie dnia 24 i 25 Sierpnia / 5 i 6 Września 1859

1	Główna wygrana		Rs.	6.000
1	„ „		„	2 500
1	„ „		„	2,000
1	„ „		„	1,0 0
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
10	„ „	100	„	1,000
20	„ „	50	„	1 250
30	„ „	40	„	1.200
180	„ „	30	„	5,400
1000	„ „	15	„	15,000
1250	Wygranych		Rs.	37,100
1000	Losów bezpłat. do 3éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	18,930
	Razem		Rs	56.030

3cia KLASSA Rs 7.
Ciągnienie d. 23 i 24 Września / 5 i 6 Październ. 1859

1	Główna wygrana		Rs.	5 000
1	„ „		„	2.000
1	„ „		„	1.000
2	Wygr. po rs.	500	„	1.000
4	„ „	250	„	1,000
6	„ „	120	„	720
10	„ „	100	„	1,000
15	„ „	60	„	900
30	„ „	50	„	1.500
180	„ „	40	„	7.200
1000	„ „	20	„	20.000
1250	Wygranych		Rs.	41,320
1000	Losów bezpłat. do 4éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	26,920
	Razem		Rs.	68,220

4ta KLASSA Rub sr. 7.
Ciągnienie d 23 i 24 Października / 4 i 5 Listopad. 1859 r.

1	Główna wygrana		Rs.	5,000
1	„ „		„	2 000
1	„ „		„	1,000
2	Wygr. po rs.	500	„	1,000
4	„ „	250	„	1,000
6	„ „	125	„	750
10	„ „	100	„	1,000
15	„ „	80	„	1,200
30	„ „	60	„	1 800
180	„ „	50	„	9.000
1000	„ „	25	„	25 000
1250	Wygranych		Rs.	48,750
1000	Losów bezpłat. do 5éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	34.910
	Razem		Rs.	83,660

5ta KLASSA Rub. sr 7.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 24 Listopada / 6 Grudnia 1859 roku.

1	**Wielki Los**		**Rs.**	**50,000**
1	**Wielka wygr.**			**25,000**
1	„			**15,000**
1	„			**10,000**
1				**5,000**
1	„ „		„	3,000
1	„ „		„	2,000
3	Wygranych po Rs.	2,000	„	6,000
10	„ „	1,000	„	10,000
20	„ „	500	„	10,500
40	„ „	200	„	8,000
100	„ „	100	„	10.000
320	„ „	50	„	16,500
4.800	„	40	„	192000
5300	Wygranych		Rs.	362500

BILLANS.

DOCHÓD.		ROZCHÓD.		
23.000 Losów do 1 kl. po rs 3 k 50.	80,500	1,250	Wygranych 1 klassy rs.	41.740
21.750 Losów do 2 kl. po rs. 6.	130,500	1,250	Wygranych 2 klassy rs.	56,030
20,500 Losów do 3 klas po rs. 7.	143,575	1,250	Wygranych 3 klassy rs.	68,220
19,250 Losów do 4 klas. po rs 7.	134 750	1,250	Wygranych 4 klassy rs.	83,760
18,000 Losów do 5 kl. po rs. 7	126,00	5,300	Wygranych 5 klassy rs.	362 500
		10,300	Wygr. rs.	612,250
			Dla Ubogich rs.	3,000
W ogóle rs.	615,250		W ogóle rs.	615 250

W Drukarni Gazety Warszawskiej. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 17 (29) Maja 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.